

Osiągnięcia przodowników wyszkolenia drogowskazem w przygotowaniu do inspekcji

Bosmanmat Radajewski. Jego nazwisko zna cała załoga okrętu. Wymawiając to nazwisko — twarz dowódcy rozjaśnia uśmiech — wyraz wielkiego zadowolenia, jakie zjawia się zawsze wtedy, kiedy człowiek poszczycić się może osiągnięciami.

Bosmanmat Radajewski — radiotelegrafista okrętowy, cieszący się wielkim autorytetem u kolegów, przodownik wyszkolenia — ogólnie wzorowy podoficer okrętu. Tyle o nim samym. A teraz o jego pracy, o tym, jak zdobył miano przodownika wyszkolenia i jak stale pogłębia swoje kwalifikacje fachowe. Ale o tym niech mówi sam bosmat Radajewski.

— Doszedłem do wniosku, że sto znaków na minutę to mało — stwierdza jakgdyby z zażenowaniem. Trzeba było lepiej opanować swoją specjalność, tak bowiem nakazał w swym Rozkazie nasz ukończony dowódca, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. Toteż starałem się jak mogłem, ażeby opanować swoją specjalność jak najlepiej. Uczyłem się stale, wolny czas spędzając nad kluczem w radiostacji. Trenowałem systematycznie, śledziłem osiągnięcia innych radiotelegrafistów, czytałem książki o bohaterstwie radiotelegrafistów z Armii i Floty Radzieckiej i w ten sposób doszedłem do tego, że dziś wybijam 120 znaków na minutę.

To jednak mi nie wystarcza. W obliczu zbliżającej się kontroli wyszkolenia staram się jeszcze lepiej opanować swoją specjalność. — To mój honor i moja marynarska ambicja.

Wierzmy, że słowa wprowadzi w czyn, że do inspekcji stanie z nowymi, wspaniałymi osiągnięciami, stanie tak jak przystało na marynarza Ludowej Marynarki Wojennej — dobrze przygotowanym.

Podobnie jak mat Radajewski pełni służbę mat Jajtuszewski. Różni ich tylko specjalność. Mat Jajtuszewski jest bowiem gospodarzem działu elektro-nawigacyjnego. I on również zna doskonale swoją specjalność i stara się, aby dobrze znali ją jego podwładni.

W okresie letniej kampanii mat Jajtuszewski jeszcze lepiej i gruntowniej stara się opanować swoją specjalność, jeszcze lepiej wyszkolił marynarzy. Punktem jego honoru i ambicji jest osiągnąć podczas jesiennej kontroli wyszkolenia wynik bardzo dobry.

Takie są osiągnięcia dwu przodowników wyszkolenia, dwu podoficerów różnych specjalności. A takich Radajewskich czy Jajtuszewskich możemy spotkać na każdym okręcie i w każdym pododdziale dziesiątki. Z każdym dniem rosną szeregi przodowników wyszkolenia, awangarda Ludowej Marynarki Wojennej — z każdym dniem podnosi się poziom wyszkolenia wojenno-morskiego naszych specjalistów. Marynarze Ludowej Marynarki Wojennej wiedzą, że więcej przodowników wyszkolenia — to wzrost siły naszego Wojska.

Przodownicy wyszkolenia są poważnymi pomocnikami dowódców. Ich sukcesy mobilizują pozostałych marynarzy do wzmocnienia wysiłku w szkoleniu.

Ogromne sukcesy klasy robotniczej jakie przynosi niemal każdy dzień — oddanie do użytku takich ogromnych budowli socjalizmu, jak huta „Częstochowa“, piec „B“ w hucie „Kościszki“, kombinaty w Włocławku i Gorzowie, wiadomości o innych wspaniałych osiągnięciach naszej Ludowej Ojczyzny, są natchnieniem dla marynarzy, którzy swymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym i politycznym pragną udowodnić, że godni są wielkiego zaufania jakim obdarza ich Partia i Naród.

Do zakończenia letniego okresu pozostało nie wiele czasu. Wykorzystajmy go więc tak, aby do egzaminów podczas jesiennej kontroli stanąć z jak największym zasobem wiedzy wojenno-morskiej i politycznej, stanąć jak najlepiej wyszkoleni, egzaminy te będą bowiem sprawdzianem naszych żołnierskich umiejętności. Nie zawieziemy zaufania Ludowej Ojczyzny!

Osiągnięcia w wyszkoleniu — dowodem wierności przysiędze wojskowej

Wzorowo realizuje Rozkaz 1-majowy

Zetempowicz st. mar. Wawrzyszko na zawodach radiotelegrafistów w roku ubiegłym nie osiągnął specjalnych sukcesów.

Do konkursu stanęli radiotelegrafisci nadający daleko więcej niż 100 znaków na minutę i odbierający wiele ponad liczbę 85 znaków.

Ale zawody stały się dla st. mar. Wawrzyszki bodźcem do wzmoczonego wysiłku nad sobą.

Podpatrywał jak szkoła się mistrzowie w specjalności radiotelegrafistów, pytał, prosił o radę. Po mistrzostwach rozpoczął robotę „na całego“. Miał chwilę czasu — siadał do klucza i nadawał, nadawał, albo umawiał się z kolegą i odbierał nadawane przez niego teksty. A jak mu się udało dostać jakąś książkę o treści związanej z radiem — to zapominał wtedy o całym świecie.

St. mar. Wawrzyszko z dumą spogląda dziś na miniony okres — nadaje już 110 znaków na minutę, a odbiera 125.

St. mar. Wawrzyszko wzorowo realizuje Rozkaz 1-majowy Ministra Obrony Narodowej, który nakazuje:

„Podnosić nieustannie poziom wyszkolenia bojowego“.

st. mar. M. Szafranski

Mat Kucharski jest wzorowym specjalistą

Im większą troską otaczamy sprzęt, tym dłużej nam służy i tym niezawodniej działa — tak mówi

„ARKA 101“ przoduje w połowach

W dniu wczorajszym kutry „Arki“ powróciły do bazy z dwudniowych połowów, które przyniosły doskonałe wyniki. Na pierwsze miejsce wysunęła się załoga kutra „Arka 101“, która złowiła 3.320 kg dorsza i 3.160 kg śledzia, drugie zajęła załoga kutra „Arka 106“, która przywoziła z połowu 4.120 kg dorsza i 2.330 kg śledzia trzecie — rybacy z kutra „Arka 122“, którzy złowili 3.520 kg dorsza i 2.200 kg śledzia. Są to najlepsze wyniki uzyskane w tym sezonie przez załogi kutrów „Arki“.

„RONDA DAN“ rozładowany w ciągu 46 godzin

W ostatnich dniach brygady robotnicze nr nr 5, 17, 30, 14 i 25, rozładowywały systemem szybkościowym s/s „Ronda Dan“, który przywoził do portu gdańskiego go transport superfosfatów. Robotnicy rozładowali statek w ciągu 46 godzin, wykonując 148 proc. normy. W tej pracy szczególnie poważny był udział st. brygadziści Józefa Gorzeckiego, który potrafił należycie rozstać robotników i brygady.

183 proc. normy przy robotach demontażowych

Robotnicy z Warsztatów Remontowej Obsługi Statków podjęli walkę o przyspieszenie tempa robót remontowych, zdając sobie sprawę, że w ten sposób skracają czas postoju w portach naszych jednostek pływających. Ostatnio wyróżniła się w robotach remontowych brygada Kwiatkowskiego, która wykonała 183 procent normy przy wymontowaniu dwóch tłoków motoru głównego i demontażu chłodnicy oliwnej na m/s „Curie - Skłodowska“. Realizując to zadanie robotnicy zaoszczędzili 336 roboczegodzin. W pracy wyróżnili się ob. ob. Teodor Pawłowski, Jan Kaleta i Henryk Tułodziecki.

magazynier techniczny naszego działu, mat Kucharski.

I nie są to tylko czcze frazesy.

Mat Kucharski słowa potwierdza czynem. Sprzęt przechowywany w magazynie jest starannie zakonserwowany. Aby uniknąć jakichkolwiek niedociągnięć mat Kucharski przeprowadza okresowe przeglądy tego sprzętu.

Tak postępując nasz magazynier i zawsze ma wszystko we wzorowym porządku.

mat T. Domin

Pomagamy sobie wzajemnie

„Pomagamy sobie nawzajem w nauce i służbie“ — hasło to przyswiewca postępowaniu marynarzy naszego okrętu. Wiedzą oni, że aby okręt mógł należycie wykonać postawione przed nim zadanie, załoga musi być dobrze wyszkolona. Dokładna znajomość własnego okrętu, mistrzowskie opanowanie specjalności — to gwarancja zwycięstwa w walce w obronie Ojczyzny.

Mar. Tadeusz Czajkowski dobrze zna swoje obowiązki jako artylerzysty, toteż pomaga w szkoleniu swemu koledze — artylerzyście mar. Buzorowi.

Nauka w kolektywie daje lepsze wyniki. Stwierdzili to obaj marynarze. Teraz bowiem kol. Buzor doskonale umie obsługiwać sprzęt. Tak więc dzięki pomocy koleżeńskiemu trudności zostały usunięte, wzrosła siła i gotowość bojowa okrętu.

mat M. Ciesielski



Moskiewska konferencja obrońców pokoju wzywa ludność stolicy ZSRR do jednomyślnego poparcia Apelu

MOSKWA. — Jak już donosiśmy, w Moskwie odbyła się 5 bm. obwodowa konferencja obrońców pokoju.

Uczestnicy konferencji jednomyślnie uchwalili rezolucję w której w pełni aprobuje uchwałę Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju. Rezolucja wzywa również całą dorosłą ludność Moskwy i obwodu moskiewskiego do jednomyślnego podpisywania się pod apelem Światowej Rady Pokoju, by raz jeszcze dać dowód całkowitej gotowości do obrony, pod

przewodem partii Lenina-Stalina, sprawę pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Na konferencji wybrano Moskiewski Obwodowy Komitet Obrońców Pokoju oraz 50 delegatów na III Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju. Uczestnicy konferencji uchwalili również tekst depeszy powitalnej do Wodza narodu radzieckiego i Chorażego pokoju — Józefa Stalina.

Po zamknięciu obrad konferencji, wszyscy jej uczestnicy złożyli swe podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Wielkie straty agresorów w Korei Nalot amerykańskich piratów na Phenian

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w ciągu sześciu dni, od 25 do 31 sierpnia, wojska interwencyjne straciły na wschodnim odcinku frontu koreańskiego przeszło 5.400 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli, w tym przeszło 2.300 amerykańskich żołnierzy i oficerów. W tym samym okresie wojska ludowe zestrzeliły lub uszkodziły 38 samolotów nieprzyjacielskich.

MOSKWA. — Agencja Tass donosi, że w nocy na 6 września przeszło 20 samolotów amerykańskich w ciągu 5 godzin ostrzeliwało i bombardowało Phenian. Od 11 dni z kolei lotnictwo amerykańskie dokonuje barbarzyńskich nocnych bombardowań Phenianu.

Jest wielu zabitych i rannych. Wiele domów zostało spalonych i zniszczonych.

Uczestnicy napadu na neutralną strefę wzięci do niewoli

PEKIN. — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi, że wśród wziętych w ostatnich dniach do niewoli żołnierzy wojsk interwencyjnych, znajdują się żołnierze amerykańscy i hiszpańscy, należący do oddziałów, które w dniach 19 i 30 sierpnia b. r. wtargnęły do neutralnej strefy Kaesongu i zamordowały dowódcę i żołnierzy patrolu wojsk ludowych.

Banda amerykańskich agentów stanęła przed sądem w Sofii

SOFIA. — W sofijskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces bandy szpiegów i dywersantów. Na ławie oskarżonych zasiada trzynastu byłych oficerów bułgarskiej armii monarcho-faszystowskiej, kulaków i kupców. Część oskarżonych została już poprzednio skazana za należenie do nielegalnych organizacji.

Zwerbowani przez wywiad amerykański, a w szczególności

przez sekretarza byłego przedstawicielstwa dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych w Sofii, Wrecknagela, członkowie tej bandy prowadzili zbrodną działalność, zmierzającą do podważenia politycznego i gospodarczego ustroju Bułgarskiej Republiki Ludowej. Utworzyli oni w Bułgarii ośrodki szpiegowski i dostarczali regularnie wywiadowi amerykańskiemu wiadomości politycznych, gospodarczych i wojskowych.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI ZETEMPOWSKICH

Omawiamy zagadnienia dyscypliny na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym

W czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego zetempowcy zwracali uwagę na tak ważne zagadnienie jakim jest dyscyplina wojskowa. W uchwale tego zebrania przyjęto punkt, który bardzo konkretnie wskazywał jak winni walczyć zetempowcy o podniesienie poziomu dyscypliny.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym zetempowcy wymienili wiele nazwisk, przodujących marynarzy. Kolega Bogdan kiedyś opuszczał się w dyscyplinie i nauce. Nasza organizacja pracując nad nim pomogła mu zostać przodującym w służbie marynarzem.

Dziś kol. Bogdan został przyjęty w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jest to dla niego wielka nagroda i wyróżnienie za ofiarą pracę nad sobą. Obecnie tow. Bogdan — wychowanek naszej organizacji przoduje na każdym odcinku służby, jest wzorem marynarza godnym do naśladowania dla swoich kolegów.

W szeregach naszej organizacji zetempowskiej są marynarze, którzy swym zdyscyplinowaniem, wytrwałą nauką na zajęciach bojowych i politycznych dają wyraz, wielkiej miłości swojej Ludowej Ojczyźnie. Kol. Jaltuszewski, kol. Uberman, i inni to zdyscyplinowani zetempowcy, którzy sumiennie wypełniają regulaminy wojskowe.

Koledzy ci uważają służbę w Ludowej Marynarce Wojennej za swój najszlachetniejszy obowiązek obywatelski. Dają temu wyraz w przestrzeganiu żelaznej dyscypliny i regulaminowego porządku.

Nasza organizacja zetempowska ma osiągnięcia na odcinku walki o wysoki poziom dyscypliny. Jednak jak wykazało zebranie sprawozdawczo-wyborcze członkowie ZMP zbyt mało zwracają uwagi na drobne odstępstwa od wymo-

gów regulaminowych, od zarządzeń i rozkazów naszych dowódców regulujących życie marynarskie w pododdziałach.

Koledzy Janik, Ryter, Michalski swym złym postępowaniem — obniżali poziom dyscypliny. Dotychczas Zarząd ZMP mało interesował się wypadkami łamania dyscypliny. W dalszej pracy organizacja nasza musi pomóc im zostać zdyscyplinowanymi marynarzami.

Jak wynikało z dyskusji nad referatem przewodniczącego organizacji zetempowskiej w naszej jednostce może i powinna udzielić jeszcze większej pomocy dowódcom w podniesieniu dyscypliny wojskowej, powinna mobilizować swych członków i pozostałych marynarzy do tego, ażeby każdy z nich był wysoko zdyscyplinowanym marynarzem. Ponadto trzeba, aby zetempowcy tłumaczyli niezrzeszonym i sami to dobrze rozumieli, że należy zapoznać się z regulaminami nie tylko na zajęciach, lecz samodzielnie, wykorzystując w tym celu każdą sprzyjającą chwilę wolnego czasu. Organizacja nasza musi zająć się też propagandą przysięgi i regulaminów.

W przyszłej pracy zetempowskiej, po zebraniu sprawozdawczo-wyborczym organizacja ZMP w naszej jednostce jeżeli będzie walczyć o wzmocnienie żelaznej, świadomej dyscypliny wojskowej, o podniesienie poziomu wyszkolenia, wtedy pomoże dowódcy podnieść dyscyplinę w pododdziałach.

Zarząd, w skład którego weszli synowie robotników i pracujących chłopów jak kol. Jaltuszewski, kol. Tomeczyk, kol. Pietrzyk, kol. Majchrzak, kol. Zieliński na pewno potrafi kierując pracą naszej organizacji wykonać stojące przed nim zadania.

st. mar. R. Kochalski

Jesteśmy wdzięczni naszemu Rządowi za pomoc dla naszych rodzin

Wiedząc o dekreście Rządu zabezpieczającym warunki bytowe rodzinom których synowie pełnią kadrową służbę wojskową odbiła się szerokim echem wśród marynarzy „N”-tej jednostki. Na gawędach i zebraniach marynarze z radością przyjęli ten dekret, ponieważ nie jeden z nich odchodząc do wojska pozostawił matkę lub żonę nie mającą dostatecznie zapewnionej opieki.

Aby każdy marynarz dokładnie zapoznał się z treścią i znaczeniem tego dekretu. Agitatorzy nasi, członkowie partii i zetempowcy prowadzą pracę wyjaśniającą.

Tak np.: ST. MAR. FERSTER powiedział: „Ja odchodząc do wojska pozostawiłem w domu matkę i czworo młodszych rodzeństwa, częstokroć otrzymy-

wałem listy z domu w których matka mi pisała, że nie zawsze otrzymuje troskliwą opiekę lekarską. Jestem bardzo zadowolony, że rząd nasz zaopiekował się naszymi rodzinami i zapewnił im odpowiednie warunki bytowe. Moją odpowiedzią na ten dekret to wzorowe wykonywanie swych obowiązków wojskowych.

Rozmawiałem z kilkoma kolegami — mówi TOW. JEŻEWSKI. Wypowiedzi ich wskazywały na to, że są oni wdzięczni naszemu rządowi za opiekę nad ich rodzinami. Po odejściu do wojska — mówi KOL. SŁOŃ rodzina moja miała trudności mieszkaniowe. Gdy poszła do gminy nie znalazła tam specjalnej pomocy, dopiero list dowódcy jednostki poskutkował. Teraz przynajmniej żona ma zabezpieczone mieszkanie. Ja pełniąc swą dalszą służbę będę się

starał, zadania jakie stawia przede mną dowództwo wykonywać jak najlepiej.

Wzmocnionym wysiłkiem w nauce i wyszkoleniu przyjęli dekret Rządu młodzieży elewii jednej ze szkół podoficerskich.

My marynarze — mówi elew KRAWIEC — jesteśmy wdzięczni naszej Partii i Rządowi za tak wielką pomoc dla naszych rodzin. Jesteśmy świadomi tego, że dekret taki może wyjść jedynie w kraju w którym rządzi naród, gdzie kierownikiem narodu jest klasa robotnicza.

Nasza odpowiedź na dekret to podniesienie na wyższy poziom wyszkolenia bojowego, politycznego i dyscypliny, to wzmocnienie czujności w naszym pododdziale.

R. O.

Im więcej zboża damy państwu tym więcej będzie chleba dla robotników w mieście

— mówią chłopie gromady Puck

Na podwórzu przed punktem skupu zboża w Pucku panuje ożywiony ruch. Jedna po drugiej za jeżdżąc furmanki chłopskie pod rampę magazynu.

W momencie gdy jeden z wozów odjechał, pod rampę podjeżdża wóz ob. Stręk Kazimierzy, małorolnej chłopki z gromady Puck.

— Przywiozłam Wam dziś 1.000 kg zboża — mówi ob. Stręk.

Magazynier wszedł na wóz, rozwiązał worek, obejrzał zboże i powiedział:

— Czyste macie żyto, zaraz pobierzemy próbę.

Po pobraniu próbki worki ze zbożem powędrowały do magazynu.

Ob. Stręk jest wdową i pracuje z córką. Mąż jej został zamordowany przez gestapo. Pomimo to stara się, aby oddać państwu dobre zboże. Tego roku miała ob. Stręk dobry urodzaj, ponieważ za zakontraktowane zboże, dzięki opiece państwa ludowego otrzymała nawóz sztuczny, który przyczynił się do lepszego urodzaju.

— Do odstawy mam 2.000 kg — mówi ob. Stręk — dzisiaj przywiozłam połowę, jutro przywiozę resztę, a nawet i więcej, bo wiem, że każde moje ziarno przyczyni się do szybszej odbudowy kraju.

*

Z uśmiechem spogląda na kwit, otrzymany z magazynu, ob. Westwahl Ignacy, małorolny chłop z gromady Rumia. Dostarczył on zboże pierwszego gatunku, toteż i cena jego jest wyższa. Oddał on państwu dobre zboże, wysuszone, czyste, z którego będzie dobry chleb.

— W naszej wiosce — mówi dalej ob. Westwahl — jesteśmy wszyscy zadowoleni z dekretu o planowym skupie zboża. Ja osobiście zobowiązałem się dostawić 1.600 kg, ale dostawię więcej, bo wiem — mówi ob. Westwahl wskazując palcem na hasło wiszące przed magazynem — że „więcej zboża, to

więcej fabryk, traktorów i maszyn rolniczych”.

Aby sprawnie przeprowadzić skup zboża, magazyn w Pucku wyposażony jest we wszystkie przyrządy, potrzebne do sprawiedliwej oceny zboża — mówi wiceprezes Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Pucku tow. Miernecki.

Aby każdy chłop wiedział, jakie odstawił zboże, aby mógł za nie otrzymać sprawiedliwą zapłatę, magazynier od razu w obecności chłopca - dostawcy odważa żyto na wadze, która zorientuje go o właściwym ciężarze tego zboża. Wilgotniomierz określa dokładną wilgotność zboża. Właśnie dzięki takim przyrządom chłopci otrzymują sprawiedliwą zapłatę za swe zboże.

Wykonanie tego planu świadczy o tym, że chłopie Wybrzeża starają się, aby jak najwięcej oddać zboża dla państwa, z honorem spełniając swój obowiązek obywatelski. Wiedzą oni, że z tego zboża będzie chleb dla górnika, hutnika, ślusarza, murarza i monterów, wiedzą oni, że chleb ten jemy my marynarze, którzy stoimy na straży spokojnej pracy naszego chłopca.

Winniśmy pamiętać, że chleb który codziennie spożywamy, to zboże od takich chłopów jak Stręk czy Westwahl i wielu innych. Synowie niektórych z nich pełnią dziś zaszczytną służbę w Ludowej Marynarce Wojennej i baczą aby ich ojcowie mogli spokojnie uprawiać ziemię, aby z roku na rok było więcej chleba, aby nieustannie rosła nasza Ludowa Ojczyzna.

Chłopi Wybrzeża i chłopie całej Polski darzą nas ufnością i miłością. Wiedzą, że czujnie pełnimy straż na wybrzeżu, że dzięki nam mogą spokojnie pracować. Winniśmy więc tak się szkolić, tak podnosić nasz poziom wyszkolenia bojowego, politycznego i dyscypliny aby nigdy nie zawieść tego zaufania.

bosmat R. OWSIANICKI

GORĄCO MIŁUJCIE OJCZYZNĘ bądźcie przodownikami wyszkolenia

Wojsko — to przełomowy okres w moim życiu. Wojsko było dla mnie rodziną, wskazywało mi drogę przyszłości. Ja muszę się przysiąc, że do wojska poszedłem surowy, a wyszedłem z niego jako inny człowiek, odporny na wszystkie trudności, kochający pracę. Co zdobyłem w wojsku? Zdobyłem tytuł mistrza w strzelaniu artyleryjskim, zdobyłem świadomość polityczną, która jest teraz bardzo potrzebna i wiele cennych zalet.

Pamiętacie z pewnością, jak w zeszłym roku ja i mój wychowanek bomb. Wrzesiński, zostaliśmy przyjęci przez Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. To jeden z najpiękniejszych dni w moim życiu. Było to serdeczne spotkanie prostych żołnierzy z Ministrem Obrony Narodowej. Rozmawiałem z mną jak najlepszy ojciec, pytał, jakie mam jeszcze trudności w szkoleniu, jak żyje rodzina. Minister Obrony Narodowej pomógł mi rodzinie w utrzymaniu materiału budowlanego na dom, obdarował mnie zegarkiem w nagrodę za mistrzostwo w strzelaniu. Zdjęcie z Marszałkiem Rokossowskim przechowuję jako najcenniejszą pamiątkę.

Koledzy! Ciekawie Was będzie co ja teraz robię. Po przeniesieniu do rezerwy, wstąpiłem do pracy w PKP, gdzie pracuję w charakterze zwrotniczego na stacji kolejowej Jasłany. Na tym stanowisku też trzeba być ofiarnym i czujnym pracownikiem, gdyż wróg czyha również na nasz transport! Czujność wyrobiona w wojsku tu mi się przydaje.

Jakie mam sukcesy w pracy? Muszę powiedzieć, że duże. Zdobyty w wojsku tytuł przodownika utrzymuję nadal, o konieczności przodowania przypominam mi stale odznaka wzorowego żołnierza, którą z dumą noszę.

Tak jak pracowałem w organizacji ZMP w wojsku, tak nadal tu pracuję w kole ZMP. Często wyjaśniam niezrozumiałe zagadnienia młodzieży wiejskiej. Pomocą mi jest wiedza zdobyta w wojsku.

Pracownicy stacji kolejowej Jasłany oraz ludzie mej wioski darzą mnie zaufaniem, z którego jestem bardzo dumny. Wszystko to zawdzięczam naszej władzy ludowej, zawdzięczam moim ukochanym dowódcom, którzy w codziennej pracy dbali o mój rozwój ideologiczny, o wiedzę wojskową i polityczną. Dzięki wojsku mogę dziś owocnie pracować dla ukochanej Ojczyzny i nie długo już pójdę na kurs dyżurnych ruchu, gdyż mam w tym kierunku zamiłowanie.

Koledzy! Z dumą spoglądam, jak buduje się nasza Ojczyzna. Widzę jak przez moją stację przejeżdżają tysiące wagonów, które przewożą cegły i inne materiały budowlane. Powstają w moich oczach potężne fabryki, przy których budowie pracują młodzi ludzie, ZMP-owcy. Pracują z całym poświęceniem i świadomością, bo wiedzą, że nie kto inny, a naród polski będzie z tych zakładów czerpał korzyści, że rządzić w nich będzie nie kapitalista, ale właśnie ci ludzie, którzy je budują. W zeszłym roku nie było tu koło Mielca takiego ruchu jak dziś, chłopskie furmanki zwoziły ze stacji materiały budowlane. W krótkim czasie tempo robót się zmieniło. Zamiast chłopskich furmanek zaczęły napływać ciężarówki. Wzrosła liczba pracowników, robotnicy oddają coraz to nowe budynki do użytku. Wzrost silników to znak budowy nowych ośrodków przemysłowych.

Dziś w kraju nie słyszy się o bezrobociu, a pamiętam jeszcze, jak ojciec mi opowiadał, gdy byłem dzieckiem, o nieszczęsnej doli ro-

botników, o strajkach. Pamiętam jak granatowa policja zamykała robocizny z naszej wioski.

Dziś robotnicy, którzy tu pracują, otrzymali wygodne mieszkania z centralnym ogrzewaniem, elektrycznością, wodą, łazienką. Na miejscu są stołówki, nikomu nie grozi niedza.

Koledzy! Ucieszyłem się bardzo, gdy dostał do mnie „Żołnierz Wolności” z 29 sierpnia br., z którego dowiedziałem się, że kpr. Wasilewski osiągnął taki wynik jak ja w zeszłym roku. Koledzy, żołnierze, moi najlepsi przyjaciele, wiedźcie, że Wasz wysiłek szkoleniowy ocenia cały naród, który kocha gorąco swe wojsko. Ja dołożę jeszcze więcej siły, aby usprawnić pracę transportu, a Wy bądźcie wierni przysiędze wojskowej, pamiętajcie, że ochranianie nasze ludowe państwo przed zakusami imperialistów, że bronienie ojczystych wsi i miast, spółdzielni i fabryk, szkół i szpitali, że stoicie na straży pokoju. Dołóżcie jeszcze więcej wysiłku, aby naprawić w pełni było zabezpieczone to wszystko, za co oddali swe życie najlepsi polscy patrioci. Wzywam Was wszystkich, abyście byli godnymi spadkobiercami sławy bojowej i Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, tych, którzy z radzieckimi towarzyszami broni przeszli od Lenina do Berlina, którzy wywalczyli Polskę Ludową.

Kończąc ten list, zasylam Wam pozdrowienia i proszę Was — pozdrowcie dowódców, którym tak wiele zawdzięczam, których trud i wysiłek przeobraziły mnie w ofiarne go obywatela Polski Ludowej. Gorąco miłujcie naszą Polskę Ludową, przykładajcie się do szkolenia, bądźcie przodownikami, nie żałujcie siły dla dobra naszej Ojczyzny — Matki.

zwrotniczy stacji kolejowej Jasłany.
kpr. rez. Władysław Plaza,

W numerze dzisiejszym przedrukujemy z „Żołnierza Wolności” list kpr. rez. Władysława Plazy do kolegów. Przypominamy, że autor listu, przodujący artylerzysta, który w strzelaniu z dział zniszczył 18 czołgów 18 pociskami — przyjęty został przez Marszałka Rokossowskiego. (Red.)

KOLEDZY, ŻOŁNIERZE, Z KTÓRYMI BYŁEM ŻYTY JAK ZE SWĄ RODZINĄ!

W zeszłym roku opuściłem szeregi Wojska Polskiego. Wspominam dziś często najpiękniejsze chwile w moim życiu spędzone w wojsku. Dokładnie pamiętam dzień, w którym po raz pierwszy w życiu nałożyłem mundur. Już w tym pierwszym dniu pochochałem mundur i wojsko. Podczas pobytu w wojsku zrozumiałem, że wyrażać miłość do Ojczyzny słowami, to jeszcze za mało, że kochać Ojczyznę, to oddać jej wszystkie siły, to stać na posterunku i pilnie jej strzec.

Pierwsze dni w wojsku wydawały mi się trudne. Nie łatwo przychodziło mi opanowanie skomplikowanej wiedzy wojskowej. Wtedy myślałem, że ja, syn chłopca, który nie ma wykształcenia, nie będę mógł poznać dokładnie sprzętu artyleryjskiego. Pomogli mi dowódcy — oficer Frenio, oficer Niedźwiedzi, którzy po ojcowisku uczyli mnie walczyć z trudnościami, wpajali we mnie wiarę we własne siły, pokazywali drogę do sukcesów.

Rok temu pożegnałem się z Wami, ale nie myślcie, że o Was zapomniałem, że zapomniałem o jednostce, w której wychowałem się na wartościowego żołnierza i obywatela. O tym nie zapomina się nigdy! W wojsku przysięgłem służyć ze wszystkich sił Ojczyźnie — przysięgi tej dochowam do końca mego życia. W wojsku zdobyłem wiedzę, nauczyłem się kochać Ojczyznę, pracować dla jej rozkwitu.